

OD HEROSA DO CHARYZMATYKA. DZIEDZICTWO ANTYKU W TWÓRCZOŚCI TADEUSZA MICIŃSKIEGO

Kosmiczne słońce! – szepnęła Imogiena z takim zachwytem, jak na Mont Blanc ogląda podróży wśród morza fal gigantycznych lodowych – mityczną tarczę Żywego Herosa pustyni¹.

1. *Antyk i chrześcijaństwo*

Z czasów antycznych (...) mieliśmy przeróbkę przeżutą przez dziecinnie uczony rozsądek humanistów, zaczęły misteria utrzymujące Rzym i Heladę na wyżynach utonęły jak złoto...² – ubolewał Tadeusz Miciński w grudniu 1903 roku podczas jednego ze swych licznych, modnych podówczas odczytów w stolicy Tatr, Zakopanem. Co miał na myśli mówiąc i pisząc te słowa? Wydaje się, że chodziło mu o brak w polskiej kulturze pierwiastka helleńsko-rzymskiego w jego dionizyjskim, mrocznym, metafizycznym wydaniu. Rzym w świadomości poety funkcjonował w dwóch różnych eksplikacjach: był to z jednej strony Rzym klasyczny, cesarski i imperialny, z drugiej zaś Rzym „podziemny”, późny, przesuwający się z wolna w stronę Bizancjum, wypełniony kultami i misteriami przejętymi z Orientu: mitraizmem, gnostycyzmem i manicheizmem. A przede wszystkim wczesnym, kształtującym się dopiero, walczącym i w końcu zwyciężącym chrześcijaństwem, pełnym zwalczających się wzajem odłamów. Swą twórczością próbował więc Miciński wypełnić tę lukę, ten, odczuwany przez siebie, brak. Odprawiał misteria nad „duszą polską”, tworząc – oczywiście nie w ramach jakiegokolwiek ortodoksji – postaci mistagogów³ w jednych swych dziełach, w

¹ T. Miciński, *Xiądz Faust. Powieść*, Kraków 1913, s. 293. Cytując z tego wydania oznaczam: XF i podaję numer strony. Wszelkie podkreślenia w tekście, jeśli nie podaję inaczej, pochodzą ode mnie – M. B. W niniejszym szkicu pomijam twórczość poetycką (a więc wiersze i poematy prozą) Micińskiego, a skupiam się przede wszystkim na prozie (głównie na powieściach) i tekstach określanych mianem publicystyki, które – zważywszy na specyfikę stylu omawianego tu pisarza – można nazwać publicystyką poetycką, niemniej jednak wciąż publicystyką, a nie poezją. Zdawkowo traktuję również dramaty pisarza, choć mogą one stanowić, podobnie jak jego liryka, cenny materiał egzemplifikacyjny.

² Tenże, *Do źródeł duszy polskiej*, Lwów 1906, s. 41. Dalej cytując z tego wydania podaję skrót: Dżdp oraz numer strony.

³ Jeśli przyjąć, że (wedle Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski), mistagogia jest „wprowadzeniem w misterium Chrystusa”, choć zastrzeżonym wyłącznie dla Kościoła

innych zaś na mistagoga kreując siebie samego... Stąd też wielu postrzegało te utwory jako ciemne i chaotyczne, a jego samego posądzano o szarlatanerię nieomal.

Miciński, jako zwolennik życiowego maksymalizmu, pragnął odgrywać ważną rolę w życiu narodu, wszakże nie jako polityk, lecz jako *duchowy przywódca*, kontynuator Wieszców, założycieli „Fundamentów Nowej Polski”, na których to chciał budować ową „Polskę Nową”: zjadaczy chleba w aniołów przerobić, choć było to anielstwo swoiście pojmowane. Anielstwo bohaterskie: heroiczne. Przed wybranymi zaś, przed tą garstką nielicznych herosów otwierała się droga do nadczołowieczeństwa, pod warunkiem, że posiadali oni wrodzoną lub mozolnie wypracowaną charyzmę. Do tej ostatniej można było dojść tylko poprzez heroizm. I tu krąg się zamyka.

W potocznym rozumieniu słowo *heros* jest niemal równoznaczne ze słowem *bohater*; bohater o najwyższym stopniu bohaterstwa to heros. Rzeczownik ten – heros – wywodzący się rzecz jasna z języka greckiego, w mitologii greckiej oznacza człowieka, którego – dzięki posiadanym przezeń nadzwyczajnym cechom i czynom – zaliczono w poczet bóstw. Heros mógł być też po prostu półbogiem, kimś zrodzonym ze związku człowieka i boga. I w jednym, i w drugim przypadku charakteryzował się jedną lub wieloma nadzwyczajnymi zdolnościami, najczęściej nadludzką siłą. Herosi mieli więc dostęp do świata bogów, więcej nawet – tkwiła w nich boskość.

Do najbardziej znanych herosów należą: Herakles, Perseusz, Tezeusz, Achilles, Jazon; do mniej znanych – Bellerofont czy Meleager. Tadeusz Miciński dobrze znał mitologię grecką, i – jak wszyscy wiemy – nie tylko tę mitologię. Wymienieni herosi pojawiają się w jego pisarstwie w towarzystwie staroindyjskich, skandynawskich czy słowiańskich bóstw i demonów, także mniej znanych herosów starożytnego świata. Szczególnie pierwsza z wymienionych, mitologia indyjska, była dlań – obok mitologii greckiej – źródłem niewyczerpanej inspiracji. To one, wespół z bóstwami mitologii słowiańskiej oraz postaciami i symbolami polskiej historii i literatury, nadawały ton jego wypowiedziom, które miały doprowadzić do podniesienia, wskrzeszenia „duszy polskiej”. Nie należy również zapominać o postulowanym i gloryfikowanym w epoce Młodej Polski, szczególnie po 1900 roku, indywidualizmie, stwarzającym bardzo dobry grunt pod, jak pisała Marta Wyka, „kreowanie bohatera, wielkiego człowieka, postaci wybitnej i niepowtarzalnej”⁴.

Ważnym kontekstem dla kreacji postaci heroicznych i charyzmatycznych w twórczości Micińskiego jest oczywiście filozofia Fryderyka Nietzschego, tak przecież gloryfikująca heroizm. Herosa w pismach Micińskiego można więc utożsamiać z nadczołowiekiem autora *Tako rzecze Zaratustra*. Już motto do *Xiędza Fausta*, czyli fragment *Wiedzy*

ła („mistagogia jest [...] pewnego rodzaju >metodą<, sposobem działania Kościoła, który wprowadza swoje dzieci w misterium Chrystusa. [...] Chrześcijańskim misterium jest Osoba Jezusa Chrystusa, a wprowadzeniem w misterium jest pokorna pomoc innym w poznaniu tej Osoby i oddaniu Jej swego życia. Ten proces wzrostu dokonuje się we wspólnocie Kościoła”), to w dziełach Micińskiego nie odnajdziemy żadnych mistagogów. A jednak i mistagogia, i mistagodzy pojawiają się w jego twórczości, a Chrystus, choć specyficznie pojmowany, Chrystus-Lucyfer pełni w tych misteriach rolę centralną. „Nie można wprowadzić w to misterium samym nauczaniem. Nie jest ono bowiem zbiorem prawd”. Kreowani przez Micińskiego charyzmatyczni mistrzowie duchowi nie tylko nauczają, lecz również dają świadectwo. Cyt. za: http://www.kkbids.episkopat.pl/ceremonial/ceremonial3_1.htm.

⁴ M. Wyka, *Z problemów młodopolskiego heroizmu*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4, s. 81.

radosnej, ma heroiczną wymowę. Nadczłowiek i nadczłowieczeństwo, sprzężone bardziej może z twórczością i postaciami Wieszców, aniżeli z nietzscheanizmem, to jedno z kluczowych pojęć *Walki o Chrystusa*⁵, polemicznej rozprawy z książką Andrzeja Niemojewskiego *Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych*, wedle poety opartej na „rzetelnym niezrozumieniu Religii” (Wch 94). Chodziłoby więc o samostwarzanie się, autokrację, bez popadania w schematy myślowe. Należało sięgnąć do różnych tradycji i je ze sobą skontaminować, a nie popadać w bałwochwalcze uwielbienie dla jednej tylko kultury czy religii⁶. Takie wyzwania podejmują bohaterowie Micińskiego, choćby Wita, która wierzy, iż od jej woli zależy zbudowanie na nowo świata („Od mej woli na ziemi i w niebiosach. Bo jestem zarówno tworem, jak i twórcą nieskończoności! [W 79]”)⁷.

Tropienie śladów greckiego i rzymskiego antyku – postaci, motywów, toposów – oraz ich funkcji w twórczości autora *W mroku gwiazd* doprowadziło mnie do przypuszczenia, że przywoływanie przez niego bogów i herosów mitologii grecko-rzymskiej w większości przypadków wpisywało się w powszechną w epoce ornamentykę słowną, funkcjonującą w pismach większości modernistów na zasadzie użytecznych metafor, o czym przekonywająco pisała Sabina Brzozowska⁸, albo służyło przeprowadzeniu analogii między dawnymi, mitologicznymi i legendarnymi herosami a historycznymi i współczesnymi bohaterami, nosicielami „duszy polskiej”, spadkobiercami *Króla-Ducha*. Stwierdzenie badaczki: „(...) starożytny heros był bohaterem w pełni młodopolskim, ilustrującym charakterystyczną dla epoki opozycję dwu postaw: inercji i odrodzenia, nastrojów schyłkowych i żywiołowej wiary w zwycięstwo”⁹, można odnieść do poezji Micińskiego, lecz jeśli chodzi o jego dorobek prozatorski, powstały w zasadzie u schyłku Młodej Polski, heros ustępuje miejsca charyzmatykowi, zostaje przezeń wchłonięty. Rozwijając tę konkluzję, można rzec, że „konflikt pomiędzy ideą człowieka wiecznego a ideą bohatera narodowego”, o którym pisała autorka *Światopoglądów młodopolskich*, powołując się na fragment jednego ze szkiców¹⁰ z *Do źródeł duszy polskiej*, zostaje zażegnany, o ile w ogóle takowy konflikt istniał. Sądzę bowiem, że „idea człowieka wiecznego” (wedle przyjętej tu terminologii: charyzmatyka) oraz „idea bohatera naro-

⁵ T. Miciński, *Walka o Chrystusa*, Warszawa 1911. Jedną z konkluzji, do których Miciński doszedł, zamykając to dzieło, była taka oto: „I niestety, w narodzie naszym, który wydał Króla Ducha, Dziady, Nieboską – rozpanoszyła się niesłychana nienawiść do wzniosłości moralnych, do szukania głębin duchowych, do prawd intuicyjnych” (s. 130). Dalej oznaczam skrótem: Wch i podaję numer strony.

⁶ Konstatację tę można zilustrować na przykład takim oto fragmentem: „[Wita] uniosła się myślą do tożsamości tego ognia z ogniem rzymskiej Hestji, indyjskiego Agni, krzaku gorejącego Mojżesza (...)”. Tenże, *Wita*, Warszawa 1926, s. 189. Dalej oznaczam: W i podaję numer strony.

⁷ Tytułowa bohaterka kreowana jest na grecko-rzymską heroinę o „lunatyczno bladej twarzy” oraz „ze spiżu wykutych ramionach i torsie” (W 219), ma ona „siłę serca, która każe jej od świata ulubionego Centaurów, Amazonek i Lucifera – zwracać się ku rzeczywistej ojczyźnie, jakkolwiek ta jest biedną i uwsteczniłą” [akcja *Wity* toczy się pod koniec lat 80-tych XVIII wieku – M.B.] (W 161). Wita porównywana jest też często do Joanny d’Arc, narodowej bohaterki Francuzów, co ma świadczyć o jej roli zbawicielki tracącego państwowość narodu.

⁸ S. Brzozowska, *Klasycyzm i motywy antyczne w poezji Młodej Polski*, Opole 2000.

⁹ Tamże, s. 79-80.

¹⁰ Chodzi o *Fundamenty Nowej Polski* (Zob. Dźdp 171-172). M. Wyka, *Z problemów młodopolskiego heroizmu*, s. 84.

dowego” (herosa) nie wykluczają się wzajemnie, przynajmniej w rozumieniu przyjętym przez autora *Xiędza Fausta*.

Inna sprawa, że herosi antyczni w powieściach Micińskiego pełnią jakby rolę pomocniczo-nazewniczą, funkcjonują na zasadzie lustra, w którym pisarz każe przeglądać się swym bohaterom. Innymi słowy: w rozwichrzonej wyobraźni poety nawet heros nie był w stanie sięgnąć dostatecznie wysokiego poziomu etycznego i poznawczego, by sprostać wyzwaniom współczesnego świata.

Należy też pamiętać, że Miciński pisał swe dzieła (szczególnie prozę) z myślą o zmianie mentalności rodaków. Pragnął z nich uczynić herosów. Z tłumy, którym szczerze gardził, chciał zrobić zorganizowaną, światłą społeczność, na której czele mieli stanąć charyzmatyczni przywódcy, wtajemniczeni w arkana wszystkich dziedzin życia, posiadający w sobie najwyższy zapal synkretycznej religii Jaźni, łączącej metafizykę z nauką. Stąd w niemal wszystkich powieściach oraz dramatach Micińskiego pojawia się misterium wtajemniczenia: Kapłan-mag-mistagog wprowadza nieświadomego, lecz mającego duże zdolności intelektualne ucznia, najczęściej racjonalistę, w krąg swych doświadczeń i idei, które w rezultacie prowadzą do jego przemiany we współczesnego herosa.

Kolejną istotną kwestią pozostaje to, że poza indywidualnymi wtajemniczeniami autor *Nietoty* poszukuje też bardziej uniwersalnej, wymagającej mniejszego wysiłku i mniejszych zdolności formuły odrodzeńczej i heroizującej, która mogłaby być dostępna szerszemu ogółowi. Innymi słowy, poszukiwanie człowieka nowego i „życia nowego” polega na tworzeniu (czasem utopijnych) wizji oraz przygotowywaniu ludzi „do” i „na” nowe, lepsze czasy. Aby przyspieszyć ich nadejście, należy poszukiwać i kierować się pierwiastkami, które – jak czytamy w *Xiędzu Fauście* – „od ludzi żądają bohaterstwa, mocy twórczej i zaparcia się” (XF 14). W tejsze powieści pojawia się taka oto, kojarząca się dziś nieco z „socrealizmem”, antycypacja: „Płomieniejąc, mówił [Piotr] o przyszłej kulturze ludu polskiego, gdy będą mogły odbywać się zjazdy, zakładanie szkół, sklepów, teatrów wiejskich, oraz wielkie pielgrzymki do środowisk pracy innych narodów” (XF 216). Bohater wypowiadający te słowa, a i sam Miciński, z czasem skłaniał się coraz bardziej ku kooperatyzmowi w jego polskiej odmianie, którego twórcą był Edward Abramowski¹¹.

Wpływ tego filozofa, socjologa i psychologa na poglądy autora *Nietoty* wydaje się oczywisty. Starszego od poety o pięć lat Abramowskiego znamy między innymi z jego poglądów wyrażających „uczucia braterstwa” oraz postulatów zjednoczenia powszechnego „wszystkich ludzi przeciw rządowi”. Abramowski chciał wprzód przekształcić dusze poszczególnych ludzi, czego efektem koniecznym miała być, jak pisze znawca tematu, „zmiana urzeczowionych form życia, a nie odwrotnie. Ta wizja przeobrażenia człowieka i społeczeństwa, mająca wielowiekową moralizatorską tradycję, jest niesku-

¹¹ „Z nazwiskiem Abramowskiego wiąże się nierozzerwalnie koncepcja kooperatyw, spółdzielni. Stworzył on wizję społeczeństwa, pewną utopię społeczną opartą na rozwoju dobrowolnych zrzeszeń. Wizja tych kooperatyw pozostawia w szczegółach wiele znaków zapytania, wydaje się jednak, że aczkolwiek dopuszczały one podział pracy w zespole, to grupować miały jednostki na tyle wszechstronne, iż podziały na pracę umysłową i fizyczną były z góry wykluczone”. Cyt. za: M. Zahorska, *Spór o inteligencję w polskiej myśli społecznej*, w: *Inteligencja polska pod zaborami*. Studia, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 213.

teczna i utopijna”¹². Podobnie Miciński – za pierwszy krok na drodze przeobrażenia społeczeństwa uważał moralną przemianę Polaków, choć nie tylko ich, bowiem obejmował on myślą również mniejszości narodowe, zwłaszcza Żydów. Tylko ktoś obdarzony charyzmą mógł wpływać na społeczeństwo i podjąć się tak trudnego zadania.

Charyzma, charyzmat (gr. *charisma*, *charismatos*) to – według teologów – „przejaw łaski bożej, szczególnie dar boży”, w religioznawstwie zaś charyzma oznacza „szczególny rodzaj żarliwości religijnej, wyróżniający daną osobę spośród otoczenia”¹³. W Nowym Testamencie oraz we współczesnym języku teologicznym oznacza „działania Ducha Świętego wobec poszczególnych wiernych”, obwarowane oczywiście szeregami zastrzeżeń i wymogów¹⁴. Używane przeze mnie pojęcie charyzmy, mimo że bliskie pojęciu charyzmy w teologii biblijnej, ma jednak bardziej świecki, czy może nieortodoksyjny charakter. Ostatecznie ludzi obdarzonych charyzmą znajdziemy również w innych, pozachrześcijańskich kręgach kulturowych. Tak czy inaczej, charyzmatyka wyróżniającą spośród ogółu te cechy osobowości, którym zawdzięcza on niekwestionowany autorytet u ludzi, a tym samym może wywierać na nich wpływ. Niewątpliwie charyzmą, we wszystkich z wymienionych tu znaczeń, obdarzeni zostali zarówno hrabia Apolinary vel książdź Faust¹⁵, jak i Mag Litwor z *Nietoty*. Niekiedy bywała to charyzma podszyta pierwiastkiem lucyferycznym, siłą negacji i niszczenia, jak w przypadku Teofanu z dramatu *W mrokach Złotego Pałacu, czyli Bazylissa Teofanu*¹⁶.

Czasem charyzma, jednakże już tylko w formie częściowej, mogła objawiać się w postaciach szatańskich, aspirujących do niej, lecz idących na skróty i wyzyskujących ją do zaspokojenia swych nieczystych zamiarów oraz chcących podporządkować sobie innych ludzi. Taki jest baron de Mangro z *Nietoty* czy D’Arzanow vel Wielki Kofta z *Wity*, lecz nie można ich określić mianem charyzmatyków. Zauważyć należy tu pewną prawidłowość. Otóż bohaterowie Micińskiego, by osiągnąć charyzmę, najpierw muszą stać się herosami, choć nie każdy heros może zostać charyzmatykiem.

Obraz, który staram się tu nakreślić, to jest podział na herosów i heroicznych charyzmatyków, odpowiadałby więc typologii przedstawionej przez Wojciecha Gutowskiego w klasycznej pracy omawiającej rolę mitu w światopoglądzie autora *Kniazia Patiomkina*. Jednostkami dążącymi do heroizmu, herosami, byłiby więc: Ariaman z *Nietoty* (już

¹² R. Jezierski, *Poglądy etyczne Edwarda Abramowskiego. Studium struktury, genezy i funkcji systemu etycznego*, Poznań 1970, s. 249.

¹³ *Słownik języka polskiego. Tom pierwszy A-K*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978, s. 252.

¹⁴ Zob. hasło *Charyzmat*, w: K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, wstęp ks. A. Skowronek, Warszawa 1987, s. 48-49.

¹⁵ Charyzmę dziedziczy książdź Faust po jednym ze swych literackich pierwowzorów, czyli po księdzu Marku, tytułowym bohaterze dramatu J. Słowackiego. Zob. J. Ławski, *Erudycja – indywidualność – inicjacja. O „Xiędzu Fauscie” Tadeusza Micińskiego. Tezy o powieściowej wyobraźni*, w: *Z problemów prozy – powieści inicjacyjnej*, pod red. W. Gutowskiego i E. Owczarz, Toruń 2003.

¹⁶ Jedyna to chyba w twórczości Micińskiego kreacja kobiety-heroiny obdarzonej charyzmą, gdyż zarówno Imogena z *Xiędza Fausta*, jak i tytułowa bohaterka *Wity* do końca pozostają heroinami. Wydaje się, że Teofanu stanowi nieudany prototyp zwycięskich charyzmatyków (Maga Litwora i księdza Fausta), mężczyzn, co nie powinno dziwić, zważywszy na, często kamuflowany, ale jednak – mizoginizm autora. Zob. S. Brzozowska, *Antynomie dionizyjskości w „Bazylissie Teofanu” Tadeusza Micińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2007, z. 1.

w pierwszym rozdziale powieści porównany do Jazona [N, 7]), Piotr i Wita (w pracy Gutowskiego – „adepti – bohaterowie poszukujący”), zaś charyzmatycy to oczywiście Mag Litwor i książd Faust (z pewnymi zastrzeżeniami również Denys Szczerbina, guślarz z *Wity*)¹⁷, czyli „nauczyciele, mędrcy, magowie”¹⁸. W takim zestawieniu antybohaterowie, de Mangro i d’Arzanow (po części również Kondor z *Xiędza Fausta*), drogą czarnej magii, przebiegłości i pragmatyzmu życiowego próbują zdobyć charyzmę, traktując ją, jako pożyteczny instrument wpływania na ludzi oraz pomagający im zdobyć jeszcze większą władzę i fortunę.

Dokonuje się więc tu swoista synteza świata hellenckiego (pogańskiego) ze światem chrześcijańskim. Jeśli uznać Ariamana czy Piotra za współczesnych herosów (stąd tak częste porównanie ich do herosów świata greckiego), którzy u kresu swej wędrówki inicjacji mają osiągnąć Pełnię-Jaźń dzięki zdobyciu samowiedzy, czyli otworzyć sobie drogę do charyzmatu, to tych, którzy ich wybrali, namaścili – Litwora i Fausta – należy potraktować jako obdarzonych charyzmą. Posiadają oni szczególne władze i dar wpływania na innych. Ci więc, którzy zstępują, robią miejsce wstępującym. Uzurpator, zły Cień, cyniczny materializm ponosi klęskę (de Mangro) lub ginie (samobójstwo Kondora-Judasza, zjadłego wroga Piotra). Stąd symboliczny wymiar nałożenia rąk, uzdrowienia, czynienia cudu (przywrócenie wzroku ślepcowi) i przekazania charyzmatu:

Widmo Maga Litwora rozsunęło więzy jednym dotknięciem ręki, podniosło Ariamana, napełniło mocą dotknąć tak, jak się napełnia pod ulewnym dżdzem, wazon wyschłego zapomnianego kwiatu.

Kiedy Ariaman pełen był dobroczynnych światł w obu uzdrowionych oczach – rzekł mu:

– Nie ma religii wyższej nad prawdę serca. (N 361).

Mag Litwor, podobnie jak Jezus czyniący cuda, jednocześnie błogosławił i leczył; tak jak apostołowie, przekazujący Ducha Świętego swym następcom, Litwor przekazy-

¹⁷ Wzorowy model nauczyciel/mistrz – uczeń/adept jest w tym utworze nieco zatarty; nie pełni tak istotnej roli, jak we wcześniejszych powieściach Micińskiego. Rola nauczyciela/mistrza jest rozłożona na kilka postaci (Szczerbina, Mohort). Bohaterka o Szczerbinie wypowiada się tak: „Denys, to mędrzec, kapłan przyrody... On mi odkrył wielkie cuda ekliptyki ziemnej, on mi nauczył widzieć święte przemiany roku” (W 45). Szczerbina „słynął jako znachor – lecz, jak informuje narrator – był tylko myślącym i miłującym przyrodę osadnikiem”. Niewątpliwie jest on jednak obdarzony charyzmą, skoro „nie będąc szlachcicem, miał wielkie poważanie u szlachty polskiej...” (W 18), tym bardziej, że nieco wcześniej narrator jest bardziej przekonany co do „niezwykłości” Denysa Szczerbiny: „Niezwykła to postać Kozaka i patrioty polskiego, a przytem samorodnego, umiejącego badać przyrodę i życie narodów – mędrcu! (...) Postać krępa, broda siwa, zaś w kontraście czupryna kruczyna, wcale nie siwiejących włosów, nad czarnymi oczyma (...). [Szczerbina] stał się guślarzem” (W 6). Natomiast Mohort, w powieści mający ponad dziewięćdziesiąt lat, to postać niezwykle heroiczna i charyzmatyczna zarazem, o nadludzkich wręcz możliwościach. Wyraźnie przypomina on Miecznika z *Marii* Malczewskiego: „Siwy jak gołąb starzec – o twarzy brązowej – podobnej do stepowego granitu, kiedy nań upadnie śnieg. W tej bryle twarzy, jakby bohatera posągu Dyjameda, świecą modre oczy. Przy nim n i ż s z y xiążę [J. Poniatowski – M.B.]. Patrz na pobojowisko, gdzie kilkadziesiąt legło Tatarów” (W 414).

¹⁸ W. Gutowski, *W poszukiwaniu życia nowego. Mit a światopogląd w twórczości Tadeusza Micińskiego*, w: tegoż, *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002, s. 125-131.

wał dalej posiadane charyzmaty¹⁹. I nawet jeśli w chwilę potem okazało się, że „był on [Litwor] tylko potężną emanacją jego własnej [Ariamana] woli i niewiadomej mocy, która wnet rozproszyła się”, to nie zmienia to faktu, że bohater-heros przemienił się w charyzmatyka, który – informuje Miciński w ostatnim zdaniu powieści – „W głębokiej tragicznej radości szedł, myśląc, iż wszystkiemu przyświeca Mrok Niewyraźalny Wiedzący, wszystko ludzkie istnienie płonie iskierką, chcąc się zmienić w Wolę Olbrzyma” (N 362). Analogicznie w *Xiędzu Fauście*, w tej „rozwinętej” czy „ulepszonej” wersji *Nietoty*²⁰: tytułowy bohater umiera. Wcześniej zaś o f i a r o w u j e się, by wyzwolić Piotra-Skałę – zajmuje jego miejsce. Czyni znaki i zsyła na swój lud moc Ducha (XVII rozdział powieści nosi nawet taki tytuł: *Kapłan swego ludu*):

Zamilkł. Zorza wstąpiła przez okna i jęła zalewać kościół. Ksiądz Faust w wznie-sieniu najwyższym ducha wzniosł ręce. (...) Ksiądz pochylił się, jakby uderzony mieczem światła w samo serce. Twarz jego zajarzyła monstrancją złotą. Z rękoma wzniesionymi do hymnu – podobny był do Światowida grającego na harfie, który zbyt-nim ciężarem swego spiżu zesuwa się z ładu w jakiś bez dna ocean. (...)

Dzwony brzmiały, szalając radością i tryumfem – wszyscy w kościele czuli się zjednani w wielkiej mocy. (XF 366-367)

Przytaczając powyższy fragment powieści celowo pominąłem słowa księdza, gdyż same jego gesty i postać są w stanie oddziaływać na otoczenie. Konstytuują nowy zakon – jednoczą społeczność wiejską (za ludem poszedł „ogół obywateli i rewolucjonistów”). Wszyscy „ogarnęli to najważniejsze, jedyne może, o które księdzu chodziło: że wszelkie życie wznosi się do Słońca, ale w jaźni naszej są tajemnice nierównie starsze, niż Słońce” (XF 367). Autor nie stara się ukrywać istoty gestów księdza, sytuację w wiejskim kościele porównując do „czasów zejścia Ducha św. na apostołów”, zaś swego bohatera do arcykapłana misteriów, rozdającego moce (XF 364). Śmierć protagonisty dzieła (w jakże symbolicznym 77 roku życia) następuje równocześnie z samobójczą śmiercią denuncjatora i wroga Piotra – czyli Kondora. Możemy domniemywać, że w ten oto sposób Piotr zyska wolność, stanie się apostołem faustyzmu polskiego: nie tylko „wojownikiem Życia”, ale i posiadaczem „wielkości duchowej” (XF 347) – charyzmy, która pomoże mu zmieniać ludzi w herosów. Z drugiej strony rolę przewodnika duchowego osieroczonej społeczności Zakliszczyków przejmuje Imogena, gdyż ksiądz Faust „nie darmo wychował sobie następców” (XF 369).

2. Herosi i heroiczni charyzmatycy

Piotra, sceptyka-rewolucjonistę o „gorejącym wzroku”, od początku narrator poddaje konsekwentnej heroizacji. „Jego wyniosła postać, blond kędziory i cudna rycerska twarz mogły się stać tylko symbolem groźby, gdyż kajdany, rzemieniami ściągnięte, przykuwały

¹⁹ Zob. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 269 (hasło: *Włożenie rąk*).

²⁰ „Ulepszonej” choćby z tego względu, że Charyzmatyk-Faust pozostawia po sobie dwoje następców: Piotra i Imogenę, a więc niejako zrównuje mężczyznę i kobietę. A co istotniejsze, egalitaryzuje heroizm: cała społeczność idealnej, modelowej wsi (Zakliszczyki), bez względu na status społeczny i wyznanie (rola Żydów) może hartować ducha heroizmu: „Wszyscy w milczeniu skupionym przysięgli zapracować choćby na jeden wschód [stopień – M.B.] dalszy, wykuwany w gigantycznej Skale” (XF 369).

mu ręce do pasa” (XF 4). Czytelnik może go sobie skojarzyć z Prometeuszem przykutym do skały. Skojarzenie będzie jak najbardziej trafne, gdyż kilka stron dalej Piotr zastanawia się nad tym, „czy być nadal Prometeuszem, Absolutem, Królem stworzenia...” (XF 10). Niemal do końca powieści pozostaje on zwolennikiem prometeizmu, ognia, „burzy Kaukazu”, sprzeciwiającym się „migdałowej spokojności Galilejczyków” i postawie „nadstawiania drugiego policzka”. W toku dyskusji toczonych z księdzem Faustem i Imogeną postanawia on w pewnym momencie „stoczyć ostatni bój u bram swego grodu, niby Hektor broniący Troi wolnej myśli” (XF 236). Jednak, jak trafnie zauważyła badaczka, „bunt prometejski, nawiązanie do mitu bohaterskiej jednostki, musiało okazać się niewystarczające jako wzór antropologiczny”²¹. Heroizm zostanie więc zaanektowany przez charyzmę, wieczny człowiek i bohater narodowy zintegrują się w tej twórczości.

W podobny sposób Miciński charakteryzuje księdza Fausta, z tym, że uwypukla bardziej jego charyzmę niż heroiczność. Oto ma on głos „szczególnie mocodawczy mimo spokojnej treści”, a pierwszym wrażeniem Piotra, kiedy ujrzał księdza Fausta, było skojarzenie jego czaszki z *Sądem Ostatecznym* Michała Anioła (XF 25). Jego „twarz uderzała nadmiarem treści duchowej, wydawała się monstualna ze swą kopułą wielką czoła i rozwianymi włosami...” (XF 26). Księdza wypełniał „straszliwy Duch Synaju wewnętrznego, który każe w naprężeniu woli wznosić się do Nadczłowieczeństwa” (XF 64). Ten ostatni sam siebie charakteryzuje tak oto: „Mistyka moja nie była snem szklanym – ja – niby ciężko okuty w żelaza czarny rycerz – siedłem po górach duchowego realizmu – i w Kuźnicy – przy ogniach kraterów podziemnych wykuwałem mosty Życia Nowego” (XF 120). A więc droga księdza wiodła od zdobywania szczytów heroizmu do osiągnięcia charyzmy, choć w jego życiu znajdziemy wiele ciemnych plam i szereg upadków. Jednak nawet podczas trzęsienia ziemi w Messynie to on potrafił napotykanym na swej drodze bandytów, którzy okradali z kosztowności przywładowanych pod gruzami ludzi, odcinając im palce i uszy, przemienić w „armię zbawienia”²².

Nad dumnym czołem księdza Fausta „niby wielki hełm Dyjomedę – powiewa huściawa włosów ledwo siwiejących, jeszcze czarnych”. Jego twarz jest „przeryta zmarszczkami i czasem straszliwie posępna, twarz – jaką ma wojownik Rembrandta (...). W myślach żyje orlich, potężnych, śmiałych, które błyskawicami palą tandetę (...)” (XF 226-227), a właśnie z tandetą i życiową łatwizną walczył autor *Wity*. Ksiądz Faust jest jednocześnie i herosem („nie lęka się Heraklesowej walki z Bagnem” [XF 228]), i charyzmatykiem. Przeżywa „dramaty wewnętrzne o Edypowej grozie”²³, nieobce są mu też „męki Tantala” (XF 232-233). Spala swe życie „w ogniu, który wkracza już w regiony owej Hybris, za którą bogowie karzą” (XF 235). Mag Litwor zaś to postać jeszcze

²¹ M. Wyka, dz. cyt., s. 88.

²² Do jednego z nich mówi: „– Dziś, będziesz zbrodniarzem, który zginie na szubienicy – albo zasłużył na cześć. Oto zajmij się wydobywaniem tych, co jeszcze żyją, nie kuście się o blichtr złotych koleczyków. Jesteście potomkami Odysseusza, opiewano was w Iliadzie. Chrystus umarł za was. Idźmy za głosem boga wewnętrznego. Bądźmy bohaterami” (XF 140).

²³ Miciński szczególnie upodobał sobie Edypa; w niemal każdym swym dziele wzmiankuje o tym, że któryś z jego bohaterów podobny jest do Edypa. „Jak Edyp zamieszkałem wśród przepaści, szukając rozwiązania tajemnic swej jaźni” (N 11) – mówi Ariaman. Tenże bohater poszukujący nazywany jest też imieniem Achillesa (N 350).

mniej ziemską aniżeli ksiądz Faust, to „jeden z tych zaginionych magów, którzy jeszcze gdzieś tam są i kiedykolwiek mają się stać” (40 N). Przyjrzyjmy się jego „rysom, dźwigającym na sobie wieki – jak pisze poeta – a tak witeziowo młodym, jakby od roku 30 życia potęgowały się mądrość, wola i miłosierdzie, a nie umniejszały się siły fizyczne, owszem, nabierały jakiegoś mitycznego hartu. Mrok czarnej brody, brwi krucze nad oczami lodowo szafirowymi” (N 44). Oto symboliczne oznaki herosa. Dalej następuje już tylko uwypuklenie szczególnej charyzmy Maga: „nad głową jego jarzył krwawy stygmat słońca” (N 44); „Mag zjawieniem się swoim przejął taką mocą potomków książąt Zbaraskich, że wielkie swe puszcze przeznaczyci na Park Narodowy” (N 45).

3. Wyżyny i rozpadliny heroizmu

Do głównych obiektów zainteresowania u Micińskiego należał człowiek, w którym widział on przemienne zarówno *homo sapiens*, jak i troglodytę. Już na samym początku przywoływanej tu powieści padają znamienne słowa: „Człowiek ze swą pozorą głębią – jest to kupa narządów, które chcą żyć i wyją, gdy je kopać w brzuch między Mons Veneris i splotem słonecznym” (XF 6). Mimo że słowa te wypowiada czarny charakter (Kondor), to jest to „prawda”, którą Miciński – jak się wydaje – traktował niezwykle poważnie. Wiadomo, że ewolucjonizm i materializm były dominującymi i najbardziej rozpowszechnionymi poglądami czasów, w których przyszło młodopolskiemu poecie żyć, a przynajmniej ostatniego ćwierćwiecza XIX wieku. „Uprzytomnijmy: człowiek ma za sobą krótką epokę cywilizacji, a olbrzymią i długą – zwierzętwa. Kiedy odpadnie tynk – ukażą się freski małopóludów” (XF 144 – 145) – konstatuje ksiądz. Ów „tynk” oznacza tu po prostu kulturę, czyli wytworzoną przez ludzi zasłonę dymną, będącą ochroną przed dzikimi instynktami i popędami. Językiem Freuda mówiąc – owym tynkiem okazuje się *superego*.

Człowiek, tak jak go opisuje Miciński, będąc pewnym „stanem psychicznym” (jako wytwór kultury), w pewnych sytuacjach traci status „człowieka”, stacza się w „zwierzęcość”. Te okoliczności to: „ohyda na dnie ludzkim”, brutalność, podłe słowa, „hienie popędy” i „bestialstwo wariackie” (XF 151). „Moc psychiczna” pozostaje stopniowalna i rozproszona wśród ludzkości, dostępna tylko nielicznym, jak by powiedział Nietzsche – Duchom Wyższym.

Hierarchia jest następująca: przy „odrobinie mocy psychicznej” powstaje geniusz, kiedy jest jej więcej – nadczłowiek, „archanioł – Wieczny Człowiek” (XF 150). Micińskiego kult wybitnych jednostek przywołuje na myśl nie tylko oczywiste i najbardziej widoczne konotacje z autorem *Poza dobrem i złem*, ale i z takimi koryfeuszami elitaryzmu, jak Platon (*Państwo*), czy bliżej szukając szkocki historyk i filozof Thomas Carlyle²⁴. Nie da się ukryć, że wybitnym jednostkom autor *Nietoty* przyznaje w dziejach świata rolę decydującą, zalecając wszak „wytrwałe szukanie porozumień między najlepszymi jednostkami wszelkich narodów”. Zaraz jednak dorzuca także inne lekarstwo na bolączki tego świata: „pracę żarliwą, jak nabożeństwo” (XF 209).

²⁴ O oddziaływaniu Carlyle’a i Emersona na młodopolskie kreacje herosów pisała M. Wyka (dz. cyt., s. 86-87). Zob. też: A. Małecka, *Carlylean inspirations in Polish modernist philosophy*, Kraków 1993.

Carlyle, głosząc kult bohaterów, wyróżnił sześć rodzajów bohatera i odmian charyzmy:

1. Bohater pierwotny (religijny) – Bóg, źródło wszelkiego dobra;
2. Prorok – pouczający i inspirujący do działań (według niego te formy bohatera przeminęły bezpowrotnie);
3. Poeta – rozpatrujący wszechświat od strony estetycznej;
4. Duchowy przywódca religijny;
5. Pisarz, a więc także twórca, który może przemawiać do wszystkich ludzi we wszystkich czasach i miejscach;
6. Stojący na szczycie hierarchii: bohater o najwyższym rodzaju charyzmy – czyli „prawdziwy król”²⁵.

Czy bohaterów Micińskiego można wpisać w któryś z tych typów? Czy poeta zgodziłby się na taką klasyfikację? Wiele wskazuje na to, że tak. Wszystkie rodzaje wyróżnionych przez Carlyle’a postaw, za wyjątkiem pierwszej i ostatniej, potencjalnie spełniają rolę, do jakiej pretendował młodopolski poeta²⁶. Prorok, poeta, pisarz. Dwa ostatnie typy nie budzą wątpliwości; z kolei do bycia prorokiem w nowych (i kryzysowych) czasach Miciński wytrwale dążył. Natomiast „duchowy przywódca religijny” (Carlyle jako przykłady podaje Lutra oraz twórcę purytanizmu Johna Knoxa) to twórca „Religii Nowej”, tej, o którą chodziło autorowi *Xiędzia Fausta*.

Tytuł jednego z rozdziałów swej książki *Między Królem Duchem a mieszczaninem* Magdalena Micińska zaczerpnęła właśnie od Carlyle’a²⁷. Badaczka proponuje klasyfikację bohaterów dostosowaną do czasów i mentalności Polaków z przełomu wieków. Zatem wśród pożądanych i akceptowanych form bohaterstwa wyróżnia: 1. „Bohatera stanu”, 2. Zwycięskiego wodza, 3. „Sumienie narodu”, 3. „Bohatera walki i ofiary”, 4. Bohatera-wieszczka, 5. Bohatera „pracy i zasługi”, 6. „Przyjaciela Polski”²⁸. Wszystkie te

²⁵ Th. Carlyle, *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, Kraków 2006. Poglądy Carlyle’a i jego klasyfikację bohaterów omawia: Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów*, Warszawa 1983, s. 110–111.

²⁶ „Dusze święte i skrzydlate w każdej chwili łączą ziemię z niebiosami, a mędrzec i poeta niosą obraz doskonałego człowieka aż po końce ciemnych widnokręgów – dopóki słońce nie zabyśnie purpurą nowego zakaonu i nie roztoczy się królestwo promienistego dnia” (T. Miciński, *Mené-Mené-Thekel Upharisim!...Quasi una phantasia*, w: *Pisma pośmiertne Tadeusza Micińskiego*, pod red. A. Górskiego i Cz. Latawca, Warszawa 1931, s. 193. Dalej cytując z tego wydania oznaczam: M i podaję numer strony.

²⁷ Zob. M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995. Rozdział, który zaczerpnęła z dzieła Carlyle’a *Bohaterowie*, napisanego w 1840, a przetłumaczonego na język polski w 1892 roku, nosi tytuł *Pierwiastek bohaterstwa w historii*. Zob. tamże, s. 153. Por. także: A. Małacka, *Filozofia szaty. O symbolice Thomasa Carlyle’a*, Kraków 1996.

²⁸ „Trzy pierwsze typy reprezentują postacie historyczne dawnej Rzeczypospolitej, cztery dalsze – to bohaterowie Polski zniewolonej i walczącej o wolność siłą swego ducha lub szabli” (tamże, s. 163). Wszystkie z wymienionych kategorii bohaterów występują w dziełach Micińskiego, nie wszystkie jednak typy czy też reprezentanci poszczególnych typów, są przez niego akceptowani.

Model pierwszy, „bohater stanu”, czyli „personifikacja polskiego ludu i państwa, bohater mityczny i wczesnohistoryczny, uosabiający młody naród i podwaliny państwa polskiego” (tamże, s. 164 i nast.), jest reprezentowany przez: Piastą, Św. Wojciecha, Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego. U Micińskiego, poza wymienionymi bohaterami, pojawia się nato-

formy historycznego heroizmu muszą same z siebie wyzwać twórczy czyn, czyli wy-

miast Bolesław Śmiały, w przeciwieństwie do Mieszka I, chwalony i podziwiany: „Bolesław Śmiały czy Kopernik, Słowacki czy Norwid – są to hymny wschodzącemu światu w olbrzymim borze tyśiąceci” (Dźdp 40).

Drugi typ reprezentują „z wycięscy wodzowie dawnej Rzeczypospolitej”: Zawisza Czarna, Władysław Warneńczyk, Stefan Batory, który „w młodopolskiej wizji Tadeusza Micińskiego urasta na miarę wzoru cnót prawdziwego Polaka i kwintesencję duchowej mocy” (Micińska, dz. cyt., s. 185). W *Nietocie* czytamy: „W dali niezmiernie opuszczonego świata zabrzmiał turowy róg – potężny hejnał rozlegał się wśród skał, jakby wspaniały grający pan Zawisza Czarna jechał do zamku swego pod Łomnicą” (N 24).

Trzeci typ (nosiciele „sumienia narodu”) zdaniem Micińskiej ilustrują tylko trzy postacie – Piotr Skarga, Stańczyk oraz Wernyhora. Skarga pojawia się w *Xiędzu Fauscie* kilkakrotnie, zawsze w pozytywnej roli.

Następny, czwarty typ, będący zarazem pierwszym XIX-wiecznym modelem polskiego herosa, to „bohater walki i ofiary” – „wodzowie, powstańcy i męczennicy za narodową sprawę” (Micińska, dz. cyt., s. 203). Do najważniejszych bohaterów tego typu należą: T. Kościuszko i książę J. Poniatowski, a także wizerunek prostego, anonimowego powstańca. W *Wicie* występuje natomiast na wpół legendarny Mohort, którego tytułowa bohaterka nazywa swym mistrzem (W 10), wcześniej rozślawiony przez Wincentego Pola w rycerskim rapsodzie *Mohort* (1854) [zob. przypis 16]. Jeśli chodzi o księcia J. Poniatowskiego, to właśnie tego bohatera Polaków Miciński w całej swej twórczości faworyzował najbardziej. Pisał o nim tak: „Książę Józef, nakazując >umrzeć mężnie<, dał nam przykład najbujniejszego życia zawsze w radości, nawet wśród otchłani mroków – i zawsze w honorze – nawet wśród licytacji na hańbę i ból” (T. Miciński, *Wielki uniwersytet cierpienia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 44, s. 868).

Kolejny, piąty typ, czyli „Bohater-wieszcz”, jest dla poety szczególnie ważny. Wieszcz to „wcielenie dawnego bohatera-proroka w porozbiorowej rzeczywistości”, to nie tylko natchniony twórca i przenikliwy wizjoner, ale i duchowy przywódca narodu. „Gdy powstaniec starał się odzyskać ojczyznę siłą swojej szabli, wieszcz walczył o nią siłą ducha i serca” (M. Micińska, dz. cyt., s. 249-250). Mickiewicz ma w tym panteonie – jak wiadomo – pozycję najmocniejszą. Miciński przekonuje, że jest on uosobieniem „człowieka wiecznego”, „Arcykapłanem polskiej mistyki” (Dźdp 36). Zaraz za Mickiewiczem stoi Słowacki, ulubiony poeta Młodej Polski; modernści wielbili go szczególnie jako twórcę *Króla-Ducha*, jako genialnego i charyzmatycznego, a niedocenionego za życia twórcę. Krasieński zaś zostaje „zaanektowany” szczególnie przez stańczyków i konserwatywną część społeczeństwa; pozostała po nim spuściznę stanowiło „przekonanie, że Polska odrodzić się może tylko w >imię Pana<” (Micińska, dz. cyt., s. 251). Poza „romantyczną Trójcą” znajduje się, jak wiemy, Norwid, „odkryty” przez Z. Przesmyckiego i jego „Chimerę” dopiero w 1904 roku, co nie przeszkadzało W. Feldmanowi, C. Jellenciu i właśnie Micińskiemu, uznać go za swego duchowego patrona (tamże, s. 258-259), choć Miciński nie zaliczał Norwida do „wieszczów” (XF 32).

Szesty typ – bohater „pracy i zasługi” – jest związany z Konstytucją 3 maja, a co za tym idzie, z polską myślą społeczno-polityczną. Najwyżej ceniony jest społecznik – założyciel fabryki, tworzący nowe miejsca pracy, oczywiście dla Polaków. Kult pracy i pomnażanie dorobku ekonomicznego służyć miał polskiemu społeczeństwu. Takim „bohaterem” jest dla Micińskiego S. Szczepanowski (1846–1900), pionier przemysłu naftowego w Galicji, autor słynnej wówczas *Nędzy Galicji*, w której przedstawiał zacofanie i fatalny stan gospodarczy ziem polskich pod zaborem austriackim (zob. W. Gutowski, *W poszukiwaniu...*, s. 172).

Ostatnią, „nieco sztucznie wyodrębnioną grupą z polskiego panteonu byli bohaterowie obcego pochodzenia i nazwiska” (Micińska, dz. cyt., s. 268). Napoleon Bonaparte, George Washington, Garibaldi i inni obcokrajowcy, którzy w jakiś sposób przysłużyli się Polsce, szerząc o niej „dobre słowo”, bądź realizując wzór niepodległościowych dążeń innych uciemiężonych narodów (zob. tamże, s. 269-271).

pracować heroizm odpowiednim zachowaniem i działaniem, który przyniesie trwały efekt, zostanie uznany za przełomowy dla dziejów świata bądź danego narodu i oczywiście – utrwali się w świadomości zbiorowej²⁹.

W rozdziale VI (*Turów Róg*) Miciński kreuje esencjonalną historię Polski, w syntetycznym skrócie przypomina najważniejsze, jego zdaniem, wydarzenia i postaci z jej dziejów. W migawkowej prezentacji przewijają się między innymi: Zawisza Czarny (którego poeta szczególnie sobie upodobał), święta Kinga, Bolesław Chrobry, Kopernik. W *Wicie* pojawia się podobny ciąg bohaterów: „Zawisza Czarny, Kopernik, Stefan Batory, Czarniecki” (W 22); w *Xiędzu Fauście* mamy zaś: „świętych żołnierzy zjednoczonej Potęgi Ducha, jak Kepler, Kopernik, Kolumb, św. Franciszek i św. Katarzyna” oraz „naszych bohaterów”: Kościuszkę, ks. Józefa, Czarnieckiego, Warneńczyka, Batorego, Traugutta (XF 361). Widzimy więc, że Miciński odróżnia bohaterów „panteonu ludzkości” od tzw. „bohaterów narodowych”. Na przełomie XIX i XX wieku tworzenie różnych wersji narodowego panteonu czy też mitologii narodowej³⁰, które jednak w zasadniczym zrębie miały pewną stałą, powtarzalną matrycę, aprobowaną tak przez ugrupowania lewicowe³¹, jak i prawicowe, nie było czymś wyjątkowym. Promocji bohaterów narodowej historii służyć miały wielkie fety, „prawdziwy szal rocznicowy”, czyli zbiorowe obchody okrągłych rocznic urodzin lub śmierci „wielkich ludzi”³².

Kilkanaście lat wcześniej, u progu XX wieku, w szkicu *Straceńcy* z czerwca 1900 roku Miciński pisał zaś o wyjątkowości, wręcz nadludzkiej sile Polaków, sięgając oczywiście – ponad głowami pozytywistów – do heroicznego nurtu romantyzmu polskiego i jego wyjątkowego upodobania do „świątecznego”, ale i tragicznego wieku XVII w historii Polski. Poeta stwierdzał z emfazą: „Jeszcze w epoce Kircholmu i Cecory jeden starczył za dziesięciu, a siedł przeciw stu. Nosił ryngraf Boga w swej piersi, miał wolne szlaki przed sobą, a w najdzikszych zawieruchach nie tracił animuszu, ani fantazyj”. W XVIII wieku heroizm objawił się oczywiście pod Raclawicami i w Barze (Dzdp 5). Dzięki Wielkiej Emigracji, jej spuściznie można było „nędzarzy przeobrazić w naród wybrany – ze zjadaczy chleba – uczynić bohaterów”, lecz niestety – epoka paskiewiczowska, w której uwielbiono „roztropność >karzącej< ręki plantatora” (Dzdp 6-7), wszystko zaprzepaściła. Miciński porusza się więc w zawężonej przestrzeni własnych, maksymalistycznych ideałów, sprowadzających się do jaskrawej antynomii: my – oni. My, czyli młodzi, „spadkobiercy Króla-Ducha” i romantyków, wierzący w „prometejski ogień”, miłujący „niepodobieństwo” (Dzdp 15); my – niczym trzystu wojowników Leonidasa (Termopile przywoływał szczególnie często, choć – jak się okazuje – wzorem na naśladowania mogą być również młodzi, bohater-

²⁹ W mitologii greckiej „bohaterowie (herosi) już nie byli zwykłymi ludźmi, a jeszcze nie byli bogami. Bohaterstwo zapewniały im ich nadludzkie cechy, które co prawda były im dane, podczas gdy bohaterowie historyczni muszą swe ponadprzeciętne cechy sami z siebie wyzwać”. J. Topolski, *O pojęciu bohaterów w historii*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, nr 1, s. 22.

³⁰ Zob. tamże, s. 25.

³¹ Poza Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy, partią zdecydowanie negującą wszelkie tradycje narodowe. Zob. N. Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 150.

³² Tamże, s. 144 i nn.

szy Persowie [Dźdp 16]), tytułowi „straceńcy”, elita narodu, który ma się wkrótce odrodzić. I oni – z reguły starzy, „zaleniwiali” i gnuśni, pilnujący *status quo*. Ale „my” to wedle pisarza „wy” i „ja”, przywódca, prorok wskazujący „kochankom bogów, umierającym młodo”, rycerzom „szturmującym zamek niepodobieństwa” kierunek, w którym należy podążać. Iście heroiczna to postawa: „legnąć kośćmi na pustyniach, lecz ukazać drogę naszym synom” (Dźdp 16-17). Propedeutyka narodowa wymaga wzorów, obrazowych i jednoznacznych. Heroicznych i charyzmatycznych. Czy będą to obrazy czy pomniki – nieważne. Ważne natomiast, by były wzniecone i trafiały do przekonania. „Idź naprzód – woła Miciński – jak pomnik Scaligera w Weronie (...), jak książę Józef w pomniku Thorwaldsena” (Dźdp 48).

Przełom XIX i XX stulecia to czas wielkich indywidualności, zarówno w mniemaniu samych twórców, jak i odbiorców ich dzieł. Kult ponadprzeciętnej jednostki pełni w tych latach rolę „balsamu” kojącego rany, wciąż zniewolonego, narodu. Tak więc: poszukuje się bohaterów zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości, postaci związanych tak z historią, jak i literaturą.

Co w takim razie jest wedle Micińskiego istotą człowieczeństwa? Tę istotę, ten sens stanowi twórczość, która sprawia, że człowiek staje się kreatorem, stwórcą samego siebie. Czym jest życie na Ziemi? „Słoneczną natężoną wolą wzbicia się jak najwyżej” (XF 358). Świat taki, jakim go widzi Miciński, jest zawsze dwoisty: z jednej strony metafizyczno-mistyczny, którego literacko-kulturowymi reprezentantami są wieszczowie („*Król-Duch* Słowackiego, *Dziady* Mickiewicza”), oraz równie konieczny, dopełniający całości, materialistyczno-sceptyczny świat „śmiechu Heinego i wściekłych saraband Rabelais’go” (XF 177). Tenże świat materialistyczno-sceptyczny staje się częścią kultury, tak właśnie jak pisma Heinego czy Rabelaise’go. Inna sprawa, że wprowadzanie w życie programu odnowy moralnej od początku, a więc już od czasów zdiagnozowania sytuacji Polski i Polaków i pierwszych prób sformułowania własnych propozycji terapeutycznych w szkicach, które weszły później do tomu *Do źródeł duszy polskiej*, wiodło autora *Nietoty* na manowce utopii³³.

4. Czytelny kod

Sądzę, że dziedzictwo antyczne dla Micińskiego miało przede wszystkim wartość kulturotwórczą. Mity greckie oraz postacie bogów i herosów były rozpoznawalne dla przeciętnie wykształconego ogółu. Interesujący nas tutaj okres Młodej Polski należy do ostatnich w dziejach literatury polskiej epok, w których tradycja grecko-rzymska wydaje się jedną z najważniejszych matryc, przez którą należy spoglądać na twórczość literacką nie tylko pisarzy z nurtu neoklasycystycznego, związanych choćby z „Museionem” L. H. Morstina czy na wybitnie „grecką” twórczość Wyspiańskiego, ale na całą formację pisarzy młodopolskich.

Płaszczce herosów (u Micińskiego najczęściej Heraklesa i Achillesa, lecz również innych bohaterów spod Troi, stojących po przeciwnych stronach: Odyseusza i Hektora),

³³ O utopijności projektu Micińskiego, w odniesieniu do jego wymiaru „kulturolologicznego”, pisałem w artykule: M. Bajko, *Duchowa Księga przeciwko Apokalipsie cywilizacji. O pojęciu „kultury” w pismach Tadeusza Micińskiego*, w: *Apokalipsa. Symbolika – Tradycja – Egzegeza*, t. 2, pod red. K. Korotkicha i J. Ławskiego, Białystok 2007.

dobrze nadawały się do podkreślenia wzniosłości, ponadprzeciętności, a więc heroiczności ludzi „wybranych”. Z drugiej strony sztafaż antyczny stosowany jest na równych prawach ze sztafażem biblijnym i czerpaniem z religii i mitologii Wschodu oraz tej rodzimej, słowiańskiej.

Postacie kreowane przez pisarza na antycznych bohaterów są często kontrastowane lub dopełniane porównaniami z mistykami różnych religii; są to bądź legendami, bądź historyczni charyzmatycy i magowie z epoki hellenistycznej i wczesnego średniowiecza, święci i heretycy, zarówno prawodawcy systemów religijnych, jak i sekt.

Charyzmatyk to ktoś, kto wyrósł ponad heroizm, przeszedł fazę heroizmu znaczoną upadkami (jak książd Faust)³⁴. Dlatego droga, którą Miciński wyznacza swym bohaterom, wiedzie od herosa do charyzmatyka... Innym, zdecydowanej większości, pozostaje wytrwale i mozolnie wznosić się do nadczłowieczeństwa, lub też – co bardziej prawdopodobne – podziwiać i szanować herosów współczesnych czasów (których skrótowo wymieniał w jednym z przypisów, posiłkując się typologią i ustaleniami Magdaleny Micińskiej). Autor *Niedokonanego* nie byłby jednak sobą, gdyby dla wszystkich, dla wzniosłych i mniej wzniosłych, nie znalazł propozycji rodem wprost z antycznej Grecji: „Bohaterstwo musi być naszym hasłem na wyżynach. W poziomie dnia powszedniego praca duchowa i fizyczna, a zatem także sport”³⁵. Aby jednak cała rzecz nie wydała się zbyt prosta (bo przecież Miciński to poeta oksymoronu i antynomii) przypomnijmy na koniec bohatera nieheroicznego i mało charyzmatycznego, choć jednocześnie jedną z ciekawszych postaci stworzonych przez autora *Wity*. Chodzi oczywiście o Jarosława z nieukończzonej powieści *Mené-Mené-Thekel Upharisim!...Quasi una phantasia*, dekadenta o nihilistycznych wręcz skłonnościach, przeżywającego nieustanne wzloty i upadki, człowieka rozbitego wewnątrz, naznaczonego słabością i chorobą³⁶.

³⁴ W pewnej mierze postać księdza Fausta, może być odpowiedzią na „człowieka erotycznego”, czyli bohaterów powieści Przybyszewskiego. „Człowiek erotyczny – pisze M. Wyka – wraz ze wszystkimi swoimi popędami, staje się nowym bohaterem. Heroizm, jaki on reprezentuje, to zjawisko bardzo specjalne: jego podstawę stanowi bowiem umiejętność maksymalnego podporządkowania się popędowi, nie zaś dążenie do ich ujarzmiania” (Wyka, dz. cyt., s. 90). Książd Faust zaś z początku ulegający popędowi, z czasem jest w stanie je ujarzmić. Jego droga wiedzie o d r o z p u s t y d o w s t r z e m i ę ż l i w o ś c i.

³⁵ T. Miciński, *Tężyzna narodu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 24, s. 496. W *Wicie* zaś mamy skonkretyzowanie tegoż postulatu: „Polska musi przejść reformę: od wiosny do późnej jesieni szaty przewiewne, nogi gołe do kolan, sandały. Zimą podobnie – tylko przy wychodzeniu na mróz wkładanie futer i ciepłych butów. Trzeba ze słońcem żyć – powietrzu dać się przenikać (...). Kto zaś ma ciało nieforemne, będzie zmuszony przez gimnastykę i odpowiedni ruch – do wyzbycia się otyłości i nabrania mięśni” (W 219).

³⁶ „Jest we mnie coś bohaterskiego, co szturmuję niebios – stwierdza Jarosław – i jest n i e m o ż n o ś ć p ó j ś c i a n a p r z ó d” (M 49). Głównemu bohaterowi autor nadał wiele własnych rysów, wplatając w jego biografię wydarzenia z własnego życia, zaś w warstwie fabularnej nawiązywał do własnej twórczości, wyraźnie z niej ironizując. Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Wieża z kości słoniowej i kazałnica czyli między Des Esseintesem a Piotrem Skargą*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1979. Por. M. Wyka, dz. cyt., s. 90.

SUMMARY

From demigod to charismatic. The heritage of an Antiquity in Tadeusz Micinski's writings

Antiquity, Greek-Roman and Christian tradition are the most important sources of inspiration for a modern writer, Tadeusz Micinski, who used them in a very special way. Antique demigods (pagan tradition) were very good to highlight the sublime, uniqueness, therefore also heroism of contemporary people. On the other hand, antique access is used equally to the biblical access and other religions, eastern and Slavonic mythologies. The other thing is that antique demigods in Micinski's novels often function like mirrors, in which the writer orders his heroes (e.g. Ariaman from novel *Nietota* published in 1910) to look and see themselves. However, even demigod was not able to reach the highest ethics to achieve today's world challenges. The only people, who can do it, are charismatics (christian tradition), e.g. the eponymous of *Xiadz Faust* (1913). They are people, who grew above the heroism. That's why the way which Micinski maps out for his heroes leads from a demigod to a charismatic figure. For the others, the absolute majority, the only thing left is to strenuously and laboriously climb to the overhumanity or admire and respect today's demigods. Finally Micinski doubted his previous, maximal ideas, creating Jarosław, a nihilistic decadent hero, in his unfinished novel *Mene-Mene-Thekel Upharisim!...Quasi una phantasia* (1931).